

JAROSŁAW NIKODEM

*Instytut Historii Uniwersytetu  
im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*

## KONTROWERSJE WOKÓŁ PRZYGOTOWAŃ DO KORONACJI PRZEMYSŁA II

Obchody siedemsetlecia koronacji Przemysła II przyczyniły się do ożywienia dyskusji na temat tego znaczącego wydarzenia w dziejach państwa polskiego. Powstałe wówczas liczne rozprawy w wydatny sposób poszerzyły wiedzę o schyłkowym okresie rozbitcia dzielnicowego, rządach Przemysła i jego roli jako jednego z książąt jednoczycieli, dały też — wbrew niektórym, zbyt, jak się zdaje, kategorycznie wyrażanym opiniom<sup>1</sup> — możliwość podjęcia dalszych badań nad charakterem utworzonego przez niego królestwa. Nie wyjaśniły jednak w pełni okoliczności, dzięki którym książę wielkopolski mógł zostać koronowany w 1295 r.<sup>2</sup> Tak naprawdę bowiem nadal nie znamy powodów, które skłoniły Przemysła II do podjęcia starań o uzyskanie korony, nie wiemy, kiedy ten pomysł się zrodził (podobnie jak nie mamy pewności, z czyjej odbyło się to inicjatywy), nie wiemy też, czy było to przedsięwzięcie jednorazowe, czy może realizowane etapami. Ciągłe otwarty pozostaje również problem ewentualnej roli, jaką w koronacji odegrać mogła Stolica Apostolska. Spróbujmy więc raz jeszcze poświęcić tym spornym problemom nieco uwagi, uwypuklając najbardziej wątpliwe ustalenia historiografii.

Historykiem, który chyba najdalej odszedł od propozycji Oswalda Balzera (w staraniach Przemysła II widzącego reakcję na podjęte w latach 1293–1294 dążenia koronacyjne Wacława II — bardziej szczegółowo wróć do tego w dalszej części tych rozważań), był Edmund Długopolski, wskazujący, że książę podjął zamiśl koronacyjny w 1290 r. Mając świadomość faktu, że źródła w sposób bezpośredni nie informują o czasie podjęcia przez Przemysła II starań o koronację, doszedł do wniosku, że uściślić datę można jedynie dzięki analizie pieczęci księcia wielkopolskiego. Stwierdził więc, że skoro pieczęcie jako symbole wyrażały rodzaj sprawowanej

<sup>1</sup> Charakterystyczny jest w tej sprawie głos Tomasza Jurka, *rec. B. Nowacki, Przemysł II 1257–1296. Odnowiciel korony polskiej, Instytut Historii UAM, Publikacje Instytutu Historii UAM 15, Poznań 1997, ss. 220, RH 63, 1997, s. 193.*

<sup>2</sup> Ostatnio T. Jurek (*Przygotowania do koronacji Przemysła II*, w: *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego*, red. J. Krzyżaniakowa, Poznań 1997, s. 167) słusznie przypomniał dawną opinię Stanisława Zachorowskiego (*Wiek XIII i panowanie Władysława Łokietka*, w: R. Grodecki, S. Zachorowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. 1: *Do roku 1333*, oprac. J. Wyrozumski, Kraków 1995, s. 365), który pisał o „tajemnicy” pokrywającej przygotowania do koronacji. Progu tej „tajemnicy” nie udało się dotychczas przekroczyć.

władzy i jej zasięg, to obie pieczęcie książęce z 1290 r. oddawały intencje przyświecające księciu. Pierwsza z nich, zdaniem historyka, sporządzona jeszcze podczas krótkiego pobytu Przemysła w Krakowie<sup>3</sup>, oznaczała przejęcie władzy w nowej dzielnicy, połączona zaś z tytułaturą, w której pomiano nowy nabytek terytorialny, zachowując tytuł dux Polonie, świadczyła o tym, że książę świadomie odnosił swą władzę do terenu całej Polski, a nie jedynie do Wielkopolski. Przyjęcie zaś po śmierci Henryka IV Probusa pieczęci z ukoronowanym orłem było manifestacją chęci podjęcia wcześniejszej myśli księcia śląskiego o wznowieniu Królestwa Polskiego<sup>4</sup>.

Propozycję E. Długopolskiego przejął ostatnio i wzbogacił o nowe argumenty Tomasz Jurek, również widzący początki idei koronacyjnej w 1290 r. Poznański historyk twierdzi, że po wkroczeniu Przemysła II do Krakowa „obserwujemy szeroko zakrojoną akcję dyplomatyczną, obliczoną na pacyfikację waśni międzydzielnicowych i pozyskanie nowych sojuszników”. Efektem tych działań było zawarcie ugody z Władysławem Łokietkiem, któremu książę wielkopolski odstąpił Sandomierszczyznę, i sojuszu z Henrykiem głogowskim, a także „zapośredniczenie jego układów z innymi książętami śląskimi”. Działania te doprowadziły do tego, że „po kilku miesiącach w orbicie wpływów księcia wielkopolskiego znaleźli się niemal wszyscy liczący się książęta piastowscy”. Nowa pieczęć Przemysła, „z racji umieszczenia na niej godła ukoronowanego orła”, świadczyła jednoznacznie o aspiracjach koronacyjnych, na uwagę zasługuje również „najpewniej” fakt wywiezienia z Krakowa insygniów królewskich Bolesława Szczodrego. Dopełnieniem wszystkiego były dwa wydarzenia z drugiej połowy października tego roku: „wielki zjazd międzydzielnicowy oraz synod kościelny prowincji polskiej”, na których radzono „nad kwestiami pierwszorzędnej wagi”, co miało oznaczać, „że szykowały się jakieś wielkie wydarzenia”. W konkluzji T. Jurek stwierdził, że w przywołanych przez niego argumentach „dojrzeć trzeba wyraźny zamysł koronacyjny” Przemysła II<sup>5</sup>. O niepowodzeniu podjętych wówczas starań zdecydować miały, zdaniem T. Jurka, trzy główne czynniki: „brak postępów w zabiegach (o ile w ogóle je podjęto) w Kurii papieskiej”, opozycja w Małopolsce, która doprowadziła do upadku rządów księcia w tej dzielnicy, i Wacław II, przejmujący władzę w Krakowie<sup>6</sup>.

O ile opinia E. Długopolskiego opierała się w gruncie rzeczy na jednym tylko argumentie, ale dodajmy — argumentie solidnym, o tyle rozbudowujące ją uwagi T. Jurka jedynie tę opinię osłabiły. Ich największą

<sup>3</sup> Nowsze badania tę sugestię odrzuciły. Była to bez wątpienia wielkopolska pieczęć Przemysła (tak już S. Kętrzyński, *O dwu pieczęciach Przemysła II z r. 1290*, „Miesięcznik Heraldyczny” 11, 1932, nr 2, s. 23) powstała jeszcze przed przejęciem przez niego Małopolski, a więc przed śmiercią Henryka IV Probusa, patrz J. Tęgowski, *Uwagi o pieczęciach Przemysła II*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Historia, 24, z. 204, 1990, s. 177–180; Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, Kraków 1993, s. 117–119, 137–140, 212; idem, *O pieczęciach, herbach i monetach Przemysła II (Uwagi dyskusyjne)*, w: *Przemysł II*, s. 183–189.

<sup>4</sup> E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951, s. 27 nn.

<sup>5</sup> T. Jurek, *Przygotowania do koronacji*, s. 167–168.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 168–169.

słabością jest zbyt, nazwijmy to, optymistyczny wydźwięk, który zapewne spowodowany został rocznicowym charakterem artykułu, w którym historyk zamieścił swe rozważania. Wydaje się, że istotne znaczenie dla dyskuutowanej problematyki ma okres, w czasie którego Przemysł II zdołał się utrzymać w Małopolsce. Rządy księcia trwały niecałe dwa miesiące. Jak więc można bez uzasadnionych wątpliwości uwierzyć, by w tak krótkim czasie nie tylko zaplanował, ale wręcz niemal zrealizował tak bardzo ambitne zamierzenia, jakimi z pewnością były „pacyfikacja waśni międzydzielnicowych” i „pozyskanie nowych sojuszników”. Rozszerzenie zaś tych zamierzeń na okres po wyjeździe z Krakowa i dostrzeganie w nich tych samych zamiarów, zdecydowanie nie przekonuje, bo jakby abstrahowało od wyraźnego politycznego niepowodzenia (żeby nie powiedzieć klęski) księcia.

Zawodzą też przywoływane kolejno przez T. Jurka argumenty. Sojusz z Łokietkiem, jeśli w ogóle można o nim wówczas mówić, którego efektem miałyby być „zgodny” podział Małopolski<sup>7</sup>, wynikał z konieczności, z wymowy faktów dokonanych. Skoro Przemysł zdecydował się na oddanie mu Sandomierszczyzny, świadczy to jedynie o tym, że nie miał innego wyboru. Ma bowiem całkowitą rację Janusz Bieniak, gdy pisze, że ksiązę wielkopolski nie miał „powodu z góry ograniczać nabytych w drodze testamentu [Henryka IV Probusa — J. N.] uprawnień”<sup>8</sup>. Ale nawet gdybyśmy stwierdzili, że podziału dokonano bez nacisków ze strony Łokietka, należy odrzucić sugestię T. Jurka, że miałyby to być pozyskanie sojusznika, w dodatku (czego się można domyślać) sojusznika sprawdzonego. Jeśli bowiem książęta nieco wcześniej mieliby ze sobą współdziałać, czyli książę brzesko-kujawski miałby w jakiś przynajmniej sposób uznawać przewagę Przemysła, po co ten ostatni wyzbywałby się kontroli nad niepodzielną Małopolską? Jeśli zaś sojusznikami mieliby się stać dopiero w wyniku podziału, to dlaczego Łokietek tak szybko przeszedł na pozycje wroga Przemysłowi?<sup>9</sup> Nie sprzyja to raczej podtrzymywaniu hipotezy o „konsolidacji międzydzielnicowej” i „zdobywaniu trwałych sojuszników”.

Wątpliwy jest argument odwołujący się do sojuszu z Henrykiem głogowskim. Sojusz ten zawarto najprawdopodobniej jesienią 1290 r., po opuszczeniu przez Przemysła II Małopolski. Był to układ dla obu stron niezwykle istotny, skoro dotyczył dziedziczenia Wielkopolski i zapewne

<sup>7</sup> Tak wcześniej sądził również w dwóch swych znakomitych pracach Tomasz Nowakowski — *Stosunki między Przemysłem II a Władysławem Łokietkiem w okresie walk o Kraków po śmierci Leszka Czarnego (1288–1291)*, RH 54, 1988, s. 153–156; idem, *Małopolska elita władzy wobec rywalizacji o tron krakowski w latach 1288–1306*, Bydgoszcz 1993, s. 27.

<sup>8</sup> J. Bieniak, *Znaczenie polityczne koronacji Przemysła II*, w: *Orzeł Biały. Herb państwa polskiego. Materiały sesji naukowej w dniach 27–28 czerwca 1995 roku na Zamku Królewskim w Warszawie*, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1996, przyp. 80, s. 44. Jeszcze inaczej widzi ten problem Bronisław Nowacki (*Przemysł II 1257–1296. Odnawiciel korony polskiej*, Poznań 1997, s. 129), sugerujący, że to możni i rycerstwo ziem krakowskiej i sandomierskiej „podzielili swoje opcje polityczne i narzucili Przemysłowi i Łokietkowi podział na księstwo krakowskie i sandomierskie”.

<sup>9</sup> Szczegóły, patrz np. T. Nowakowski, *Małopolska elita władzy*, s. 27 n.

w praktyce także praw zwierzchnich do Pomorza Gdańskiego<sup>10</sup>, ale interpretować go należy inaczej, niż uczynił to T. Jurek w swych uwagach o koronacji Przemysła II. Nie wynikał on bowiem z planów koronacyjnych (na takie postawienie sprawy brak po prostu dowodów), ale był udaną próbą wyjścia z trudnej sytuacji politycznej, w jakiej znalazł się książę wielkopolski. Po utracie najpierw Sandomierszczyzny, a następnie po opuszczeniu Krakowa, a więc załamaniu wszelkich nadziei i szans, jakie stwarzał testament Probusa, Przemysł musiał w jakiś sposób wyjść z impasu. Nie bardzo też wiadomo, jakich to książąt śląskich miał historyk na myśli, mówiąc o pośrednictwie księcia wielkopolskiego między nimi a Henrykiem głogowskim<sup>11</sup>. Nie przekonuje stwierdzenie (zwłaszcza że pozbawione jest jakichkolwiek konkretów)<sup>12</sup>, że po kilku zaledwie miesiącach „w orbicie wpływów” Przemysła znaleźli się niemal wszyscy „liczący się książęta piastowscy”.

Jedynie domysłem, w dodatku domysłem raczej odważnym, jest sugerowanie, że podczas odbywających się w Gnieźnie zjazdu międzydzielnicowego i synodu polskiej prowincji kościelnej<sup>13</sup> dyskutowano o planach koronacyjnych Przemysła II<sup>14</sup>, czy tym bardziej, że je wówczas ustalano w szczegółach. Synod najbezpieczniej jest tłumaczyć kwestiami czysto kościelnymi. Dopatrywanie się w jego obradach czegoś więcej razi bowiem — wobec braku dodatkowych przekonywających przesłanek — wyraźną antycypacją późniejszych wydarzeń. A zjazd był spotkaniem Przemysła z Mściwojem II, którym towarzyszyli dostojnicy z ich dzielnic. Dostrzeganie w tym wszystkim zamysłu koronacyjnego jest jednak jedynie przyjęciem tej sugestii na wiarę. Gdybyż jeszcze dało się pogodzić termin zjazdu z sojuszem Przemysła z Głogowczykiem, wówczas być może domysł o planach koronacyjnych można byłoby uważać za hipotezę. By to uczynić, musielibyśmy jednak jeden domysł podpierać drugim, bo wszak dokładniejszej daty umowy księcia wielkopolskiego z Henrykiem nie znamy<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> Najpełniej o tym T. Jurek, *Dziedzic Królestwa Polskiego książę głogowski Henryk (1274–1309)*, Poznań 1993, s. 19–21.

<sup>11</sup> W uzyskaniu odpowiedzi na to pytanie nie pomaga też przywołany przez T. Jurka przypis, odwołujący się do jego książki o Henryku głogowskim.

<sup>12</sup> Nie było w tej grupie Łokietka, nic nie wskazuje na to, by bardzo krótkotrwałe ocieplenie stosunków Głogowczyka z Henrykiem Grubym (zwłaszcza że kończyło się już na początku 1291 r., dokładnie o tym, patrz T. Jurek, *Dziedzic Królestwa*, s. 22 n.) miało jakikolwiek związek z Przemysłem.

<sup>13</sup> KDW, t. 2, Poznań 1878, nr 654–660; *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 5, wyd. W. Irgang, Köln–Weimar–Wien 1993, nr 480.

<sup>14</sup> Tak również m.in. E. Długopolski, op. cit., s. 7 („co naprowadza nas na domysł, że już wówczas powziętą myśl, by ozdobić swą skroń koroną królewską”); T. Jurek, *Dziedzic Królestwa*, s. 19–20; B. Nowacki, op. cit., s. 137–138 (choć w tej pracy myśl ta wyrażona została ostrożnie).

<sup>15</sup> Oczywiście, zajmując się XIII w. nie sposób obejść się bez rozwiązań hipotetycznych, czy zastępowania braków źródłowych logicznie brzmiącymi domysłami. Postępowanie się jednak prawie wyłącznie metodą łączenia szeregu domysłów, które mają się uzupełniać, prowadzi donikąd albo prowokuje — co jeszcze gorsze — lawinę kolejnych domysłów.

Swoją propozycję T. Jurek osłabia w dodatku przywołanym przez siebie samego argumentem. Najpierw twierdzi, że „najpewniej” Przemysł, wyjeżdżając z Krakowa, zabrał ze sobą insygnia królewskie Bolesława Szczodrego, po czym w przypisie przywołuje doskonałe kontrargumenty, świadczące przeciw poprzedniej konkluzji<sup>16</sup>. Zgadzam się bowiem całkowicie z jego zdaniem na temat przekazu Kroniki zbrasławskiej<sup>17</sup>, w pełni przekonuje mnie również bardzo celne spostrzeżenie, odnoszące się do samego faktu wywiezienia insygniów („Przeciwko uwięzieniu insygniów — pisze historyk — zdaje się świadczyć fakt, że należąca do ich zestawu włócznia św. Maurycego pozostała w skarbcu wawelskim”).

Domysłu mówiącego o początkach idei koronacyjnej już w 1290 r. nie podtrzymuje również wielokrotnie wyrażana w historiografii sugestia, że Przemysł nawiązywał nią do wcześniejszych nieco planów Henryka IV Probusa<sup>18</sup>. Domniemane zamysły księcia wrocławskiego znane są wyłącznie z przekazu kroniki Ottokara styryjskiego (a charakter kronikarskiej opowieści budzi szereg wątpliwości)<sup>19</sup>, która, jak sądzę, nie upoważnia do przyjmowania tej hipotezy bezrefleksyjnie<sup>20</sup>. W przypadku planów Przemysła byłby to więc kolejny łańcuch wzajemnie się uzupełniających domysłów.

Tak więc jedynym bardzo poważnym argumentem świadczącym o początkach zamysłów koronacyjnych podjętych już w 1290 r. pozostaje pieczęć z ukoronowanym orłem. Podważenie dotychczasowych ustaleń historiografii w tej sprawie wydaje się mało prawdopodobne, ponieważ stoją za nią zbyt mocne argumenty<sup>21</sup>. Przyznać jednak trzeba, że nie jest to zagadnienie zupełnie jednoznaczne. Zdaję sobie sprawę, że wprowadzenie do dyskusji problemu pieczęci księżnej Grzymisławy, siedzącej na tronie, przedstawionej z koroną na głowie i berłem w ręce<sup>22</sup>, czy *contrasigillum*

<sup>16</sup> T. Jurek, *Przygotowania do koronacji*, przyp. 6, s. 168.

<sup>17</sup> W ogóle, biorąc pod uwagę to, o czym przyjdzie jeszcze wspomnieć na temat fragmentu napisanego przez opata Ottona, sugeruję możliwość bardzo sceptycznego podejścia do przekazów tej kroniki, odnoszących się do koronacji Przemysła II.

<sup>18</sup> Tak np. S. Sobaniec, *Zabiegi Henryka IV wrocławskiego o Kraków i jego usiłowania odnowienia Królestwa*, w: *Księga ku czci Oskara Haleckiego wydana w XXV-lecie jego pracy naukowej*, Warszawa 1935, s. 229 n.; E. Długopolski, op. cit., s. 27; J. Baszkiewicz, *Rola Piastów w procesie zjednoczenia państwowego Polski do roku 1320*, w: *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzechsetnej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*, red. R. Heck, Wrocław 1975, s. 63; G. Labuda, *Dyplomacja polska wczesnego feudalizmu (wiek X – 1306 r.)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 1, red. M. Biskup, Warszawa 1982, s. 198–199; Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 142–143; idem, *O pieczęciach, herbach i monetach*, s. 195.

<sup>19</sup> *Ottokars österreichische Reimchronik*, wyd. J. Seemüller, MGH, Deutsche Chroniken, t. 5, Hannover 1891, s. 286 n. Opinie wyrażone na ten temat przez Andrzeja Feliksa Grabskiego (*Polska w opiniach obcych X–XIII w.*, Warszawa 1964, s. 251–252) charakteryzował chyba jednak zbyt wielki optymizm.

<sup>20</sup> Wątpliwości w tej sprawie miał również T. Jurek, *Dziedzic Królestwa*, przyp. 29, s. 11.

<sup>21</sup> Ostatnim słowem nauki na ten temat są prace Z. Piecha (*Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 137 n.; idem, *O pieczęciach, herbach i monetach*, s. 189–195).

<sup>22</sup> Patrz m.in. S. Krzyżanowski, *Regnum Poloniae*, cz. 2, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Akademii Umiejętności”, t. 18, 1913, nr 9, s. 23; B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 208 i przyp. 54, s. 367; także Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 22.

Siemomysła Kazimierzowica, brata Leszka Czarnego<sup>23</sup>, także z koroną, byłoby zabiegiem niezwykle kontrowersyjnym i zapewne słusznie mogłoby zostać poczytane za chęć nadinterpretacji. Ale poważniejsze wątpliwości rodzą się z chwilą, gdy weźmiemy pod uwagę herbowe pieczęcie księcia Kazimierza bytomskiego, które analizował w swej znakomitej pracy o ikonografii pieczęci Piastów Zenon Piech. Książę ten używał bowiem korony zarówno przed złożeniem hołdu lennego Waławowi II w 1289 r., jak i potem, a wiemy, że nie zdradzał większych aspiracji politycznych. Zdaniem Z. Piecha, z tego powodu trudno stwierdzić, że wyrażał tym jakieś konkretne treści polityczne, nawiązując tym samym do ideologii zjednoczeniowej<sup>24</sup>. Historyk ma, oczywiście, rację, nie wiążąc pieczęci Kazimierza z szerszymi ambicjami politycznymi. Jednak konsekwencja księcia bytomskiego w używaniu korony daje do myślenia, jeśli powiążemy ją z pieczęcią Przemysła II. Bo przecież nie posiadamy wystarczających dowodów na to, że książę wielkopolski, umieszczając na swej pieczęci ukoronowanego orła, zamierzał się koronować<sup>25</sup>. Domyślamy się tego, korzystając z wymowy pieczęci, ale przecież przede wszystkim twierdzimy tak, wiedząc, że Przemysł po kilku latach został królem. A więc, w gruncie rzeczy, koronacyjna wymowa pieczęci księcia wielkopolskiego z 1290 r. także opiera się na antycypacji, co powinno zmuszać do ostrożności w wysuwaniu hipotezy o tym, że Przemysł już w tym roku powziął plany koronacyjne.

Tak naprawdę bowiem pytanie podstawowe powinno brzmieć: co chcemy udowodnić (uprawdopodobnić) — plany królewskie księcia wielkopolskiego, czyli pewną myśl skonkretyzowaną, do której on sam podchodzić mógł z należytą powagą, czy jedynie ewentualne książęce marzenia o koronie. Te pierwsze mieszczą się w granicach poważnej polityki, stają się zamierzeniami, które można realizować od razu, albo po okresie przygotowań, ale dotyczą osoby w danym momencie pod każdym względem przygotowanej do podjęcia podobnego wyzwania. Drugie pojawiać mogły się w głowie jakiegokolwiek władcy, ale bez najmniejszych konsekwencji, które z tego powodu mogłyby nastąpić. Sądzę, że w przypadku dyskusji o rządach Przemysła II interesuje nas jedynie ten pierwszy aspekt, czyli po prostu chodzi o próbę ustalenia okresu, w jakim książę wielkopolski podjął poważną myśl o koronie. Kwestia domniemanych marzeń nie poddaje się bowiem żadnej weryfikacji, należy więc pominąć ją milczeniem i nie pozwolić, by markowała poważne, a tym samym do pewnego przynajmniej stopnia dla historyka sprawdzalne, zamierzenia Przemysła.

Idąc tym tropem rozumowania, a zarazem nie tracąc z oczu wątpliwych domysłów poprzednio poddanych krytyce, należałoby może zapytać,

<sup>23</sup> Patrz np. Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 133; także H. Łowmiański, *Początki Polski. Polityczne i społeczne procesy kształtowania się narodu do początku wieku XIV*, t. 6, cz. 2, Warszawa 1985, s. 810, przyp. 1975.

<sup>24</sup> Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 138 i przyp. 51, s. 190.

<sup>25</sup> Henryk Andruliewicz (*Geneza Orła Białego jako herbu Królestwa Polskiego w roku 1295*, St. Żr. 13, 1968, s. 15) twierdził, że korona na pieczęci Przemysła mogła być również znakiem zawładnięcia insygniami koronacyjnymi przechowywanymi w Krakowie. Tego przypuszczenia nie odrzucił Z. Piech (*Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 65).

czy w 1290 r. Przemysł II mógł poważnie myśleć o podjęciu starań o koronę, czy ewentualnie (czego jednak w żaden sposób nie zweryfikujemy) mógł jedynie w pewnym momencie o niej zamarzyć, ale te domniemane marzenia nie przerodziły się w realne działania. Czy książę wielkopolski w 1290 r. zamarzył o koronie królewskiej, nie wiem. Mam jednak poważne wątpliwości, czy w tym okresie mógł poważnie o niej pomyśleć, czyniąc z niej główny cel swych przyszłych działań. Podczas swego krótkiego pobytu w Krakowie nie bardzo mógł znaleźć dostateczną ilość czasu na poważne przemyślenia, dotyczące problemu swej przyszłej koronacji, traktując to jako polityczne zamierzenie, jakie chciał realizować w najbliższym czasie. Poza tym wówczas miał na głowie inne zmartwienia. Trzeba było oddać Władysławowi Łokietkowi ziemię sandomierską, a i w samym Krakowie książę dostrzec musiał, że nie jest władcą przyjętym z entuzjazmem<sup>26</sup>.

Po opuszczeniu zaś Małopolski przez Przemysła II wydaje się to jeszcze mniej prawdopodobne. W błyskawicznym czasie, czego zapewne nie mógł przewidzieć, zawałił się układ polityczny, z którym mógł wiązać wielkie nadzieje. Tracąc swą część spadku po Henryku Probusie, powracał do pozycji i roli, jaką odgrywał przed śmiercią księcia wrocławskiego. Na pewno nie była to pozycja księcia wyrastającego (a w każdym razie wyrastającego w sposób niebudzący wątpliwości) ponad pozostałych przedstawicieli dynastii. Z Henrykiem głogowskim trzeba było zawierać układ, by choć trochę zmienić niekorzystną koniunkturę polityczną, Łokietek niespodziewanie wyrósł na poważnego rywala, w dodatku w przeciwieństwie do samego Przemysła cieszył się znacznym poparciem w swej nowej dzielnicy, skoro później przez ponad półtora roku potrafił stawiać opór wojskom Wacława II<sup>27</sup>. Trudno uwierzyć, by po opuszczeniu Krakowa książę wielkopolski mógł snuć plany powrotu, jeśli wiemy, że jego niepowodzenie spowodowane zostało buntem poddanych<sup>28</sup>, a to oznaczało, że nie tylko jego rządy nie zostały zaaprobowane, lecz także nie mógł liczyć na poparcie w Małopolsce w najbliższej przyszłości. Wreszcie na rywala najpoważniejszego wyrósł Wacław II<sup>29</sup>, który podjął i zrealizował myśl opanowania

<sup>26</sup> W przeciwnym razie trudno byłoby zrozumieć bunt poddanych czy (jeśli kogoś nie przekonuje tak radykalny scenariusz) szybką zmianę nastawienia małopolskiej elity do jego rządów. A poza tym — co musi być traktowane jako kwestia ewidentna — Przemysł nie mógł nie dostrzec, że jego rządy nie spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem przez krakowską elitę polityczną, skoro ta nie udzieliła mu poparcia.

<sup>27</sup> T. Nowakowski, *Małopolska elita władzy*, s. 45.

<sup>28</sup> J. Bieniak, op. cit., s. 44–45 i przyp. 83 ibidem; B. Nowacki, *Czeskie rozszczenia do korony w Polsce w latach 1290–1335*, Poznań 1987, s. 34–35; idem, *Przemysł II*, s. 129130; T. Nowakowski, *Małopolska elita władzy*, s. 28–34, 38–39.

<sup>29</sup> Po śmierci Probuse Wacław II otrzymał (w lipcu i we wrześniu 1290 r.) od króla rzymskiego Rudolfa Habsburga nadanie wszystkich wakujących po księciu wrocławskim lenn (*Archivum Coronae Regni Bohemiae*, t. 1/1, wyd. V. Hrubý, Praeae 1935, nr 36, 38–39; *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 5, nr 460, 477–478). Dokument wydany 26 września odnosił się zapewne także do Małopolski, patrz przede wszystkim B. Nowacki, *Czeskie rozszczenia*, s. 30–34; idem, *Przemysł II*, s. 132–133; a także m.in. B. Włodarski, *Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku (1250–1306)*, Lwów 1931, Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Dział 2. Historyczno-filozoficzny, t. 7, s. 115 n.; E. Długopolski, op. cit., s. 11; K. Maleczyński, *Polska, Austria, Czechy i Brandenburgia w latach 1278–1290*, w: *Wiek średni. Medium aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi*

Małopolski<sup>30</sup>. W dodatku Przemysław rzekł się na jego korzyść swych praw do Krakowa (według *Kroniczki krakowskiej* odbyło się to podczas pobytu księcia wielkopolskiego w Pradze, po otrzymaniu przez niego odpowiedniej gratyfikacji finansowej)<sup>31</sup>. Być może na podstawie tego zrzeczenia nie można jednoznacznie wyrokować o ewentualnych planach koronacyjnych, ale rację miał Bronisław Nowacki, który stwierdzał, że decyzja księcia jest trudna do zrozumienia w aspekcie dążeń zjednoczeniowych: „wskazuje raczej, że polityczny program zjednoczeniowy Przemysła II był w tych latach mocno niedojrzały i płytki. Był wtedy Przemysław bardziej partykularnym księciem dzielnic wielkopolskiej niż sztandarową postacią odradzającego się królestwa. Ważniejsza dla niego wydaje się być ojcowizna, bo dla niej w zasadzie poświęcił swe prawo do Małopolski, na rzecz przyszłego panowania na Pomorzu Gdańskim, które miało przynieść korzyści głównie Wielkopolsce”<sup>32</sup>. I łatwiej chyba decyzja o zrzeczeniu się praw do Krakowa pomaga w odrzuceniu domysłu, że księżę wielkopolski już w 1290 r. podjął zabiegi koronacyjne, niż ten domysł podtrzymuje, albo jest w stosunku do niego neutralna.

Wypada zatem stwierdzić, na podstawie przedstawionych wyżej wątpliwości, że domysł o podjęciu przez Przemysła II starań koronacyjnych już w 1290 r. jest w dużej mierze kontrowersyjny. Natomiast na pewno nie ma podstaw, by — jak czyni to T. Jurek — przystać na następującą konkluzję: „Zatem idea koronacji Przemysła II zrodziła się latem bądź jesienią 1290 r. Bezprzedmiotowe są przeto spory, czy księżę wielkopolski inspirował się zabiegami króla Wacława. Nie ulega po prostu wątpliwości, że myśl koronowania Przemysła pojawiła się, zanim jeszcze król czeski wkroczył

*Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1962, s. 185 n.; T. Jurek, *Dziedzic Królestwa*, s. 17; V. Vaníček, *Velké dejiny zemi Koruny České. svazek III. 1250–1310*, Praha–Litomyšl 2002, s. 418.

<sup>30</sup> Twierdzono, że pierwsze kroki w staraniach o Kraków Wacław II podjął być może już w 1288 r., a zapewne uczynił to jeszcze za życia Henryka IV Probusa, patrz np. O. Balzer, *Królestwo Polskie 1295–1370*, t. 1, Lwów 1919; s. 258–259, 279–280; B. Włodarski, op. cit., s. 120; J. Šusta, *Soumrak Přemyslovců a jejich dedictví, České dejiny*, t. 2/1, Praha 1935, s. 303; E. Długopolski, op. cit., s. 9–10; J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.*, Warszawa 1954, s. 207; J. Bieniak, *Zjednoczenie państwa polskiego*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 226; J. Zemlička, *Století posledních Přemyslovců (český stát a společnost ve 13. století)*, Praha 1986, s. 174; T. Nowakowski, *Małopolska elita władzy*, s. 46; V. Vaníček, op. cit., s. 405, 408. Inaczej B. Nowacki, *Czeskie roszczenia*, s. 34–41, który w przekonujący sposób podważa hipotezę O. Balzera, patrz także B. Nowacki, *Przemysław II*, s. 132.

<sup>31</sup> *Rocznik Traski*, MPH, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 852; *Rocznik Sędziwoja*, ibidem, s. 879; *Kroniczka krakowska (Rocznik kujawski)*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 3, Lwów 1872, s. 208 (nieprzydatność fragmentu, mówiącego o spotkaniu praskim, który znalazł się w edycji Wojciecha Kętrzyńskiego, *O rocznikach polskich*, RWHP PAU 9, Kraków 1897, s. 349, w przekonujący sposób wykazał B. Nowacki, *Czeskie roszczenia*, s. 47–50). Data zrzeczenia wywołała kontrowersje w historiografii. Albo miało to miejsce między marcem a kwietniem 1291 r. (m.in. B. Włodarski, op. cit., s. 123; E. Długopolski, op. cit., s. 12–13; J. Zemlička, op. cit., s. 175; ostatnio wraca do tej chronologii J. Bieniak, *Znaczenie polityczne koronacji*, przyp. 83, s. 44), albo na początku lutego tego roku (B. Nowacki, *Czeskie roszczenia*, s. 42 n.; idem, *Przemysław II*, s. 136).

<sup>32</sup> B. Nowacki, *Czeskie roszczenia*, s. 53–54 (cyt. s. 54). Historyk nie podtrzymał jednak tego poglądu w swej później napisanej biografii Przemysła II.



w sprawę polskie”<sup>33</sup>. Pomijając rzecz ewidentną — brak dowodów na podjęcie starań koronacyjnych przez księcia wielkopolskiego w 1290 r., ostrożniej należałoby chyba podejść także do roli Wacława II. Nie chodzi przy tym o kwestię, kiedy władca czeski podjął myśl o polskiej koronie (zapewne nastąpiło to później, choć — jak się zdaje — i w tej sprawie trudno o całkowitą pewność)<sup>34</sup>, ale o jego sukcesy w Polsce, o coraz silniejszą pozycję i o ewentualne obawy księcia wielkopolskiego, że Wacław z czasem może zechcieć poszerzyć tutaj swój stan posiadania<sup>35</sup>.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego Przemysław podjął starania o koronę dopiero po kilku latach, T. Jurek twierdzi, że należy odrzucić argument łączący tę sprawę z objęciem przez księcia wielkopolskiego rządów na Pomorzu Gdańskim po śmierci Mściwoja II. W sprawach pomorskich zgon księcia „w gruncie rzeczy niewiele zmienił”, ponieważ Przemysław już od lat wykonywał — jako pan lenny — zwierzchnią władzę nad Pomorzem, „a jego następstwo po Mściwoju nie ulegało dla nikogo najmniejszej wątpliwości. W grudniu 1294 r. nie zaszła więc żadna zdecydowana zmiana układu sił,

<sup>33</sup> T. Jurek, *Przygotowania do koronacji*, s. 169. Dodajmy, że dziwnie brzmi jedno ze stwierdzeń historyka, który wśród powodów szybkiego zaniechania realizacji planów koronacyjnych, przywołuje argument, odwołujący się do sugestii, że brak było postępów w zabiegach, jeśli je w ogóle wówczas podjęto, w Kurii papieskiej. To stwierdzenie dziwne jest przede wszystkim dlatego, że sam T. Jurek na następnych stronach napisanego przez siebie artykułu szeroko rozpisuje się o tym, że zabiegi w Kurii Przemysław II podjął dopiero w 1295 r.

<sup>34</sup> W dwóch dokumentach z grudnia 1290 r. i lutego następnego roku, znanych wprawdzie z formularza, Wacław określał siebie jako króla Polski, patrz A. Barciak, *Czeskie echa koronacji Przemysła II*, w: *Przemysław II*, s. 229. Oczywiście, można przyjąć, że nie miało to większego znaczenia, że równie dobrze można to powiązać z regularnie używaną w tych latach czeską tytułaturą królewską i stwierdzić, że polska tytułatura wynikała ze świadomości istniejącego w przeszłości Królestwa Polskiego. Ale trudno nad tym przejść do porządku, nie dostrzegając, że jest to świadectwo źródłowe, które powinno stać się przedmiotem dodatkowych badań.

<sup>35</sup> Nie oznacza to jednak, byśmy musieli, jak chce tego T. Jurek (*Przygotowania do koronacji*, s. 169 i przyp. 9), sugerować, że Przemysław II od samego początku nie pogodził się ze wzrastającą przewagą Wacława, bo — być może — w 1292 r. spieszył z militarną pomocą Łokietkowi, a nie, jak twierdzi historiograf, popierał Wacława przeciw niemu (zwrot „cum ad expeditionem processimus in Syracz ad regem Bohemie” — KDW, t. 2, nr 685, historyk proponuje tłumaczyć jako „wyprawa na króla czeskiego”). Do takiego postawienia sprawy nic nie upoważnia. Rok 1293 (wspólne wystąpienie Przemysła z Łokietkiem i Kazimierzem łączyckim) jeszcze nie nastąpił, wcześniej książę wielkopolski zrzekł się na rzecz Wacława praw do Krakowa, nic nie wiemy o tym, by jego stosunki z Łokietkiem uległy poprawie. Poza tym, gdyby książęta ze sobą współdziałali, chcąc osłabić pozycję Wacława, należałoby oczekiwać udziału Przemysła w wyprawie Łokietka na ziemię krakowską, nic nie słychać też o tym, by wspomagał swego domniemanego koalicjanta w jego zmaganiach z najazdem litewskim (Jan Powierski, *Dobra ostrowicko-golubskie biskupstwa wtołcauskiego na tle stosunków polsko-krzyżackich w latach 1235–1308*, Gdańsk 1977, s. 185, i Grzegorz Błaszczyk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności*, t. 1: *Trudne początki*, Poznań 1998, s. 53, datują tę wyprawę na okres po klęsce siewierskiej Łokietka), ten zaś najprawdopodobniej nastąpił w maju 1292 r. (T. Nowakowski, *Małopolska elita władzy*, s. 48–49). Z tego, co można domyślać się ze skąpych przekazów, wynikałoby raczej, że Przemysław spóźnił się pod Siewierz (celowo?), ale spieszył tam jednak, by wspomagać Wacława (np. E. Długopolski, op. cit., s. 17; ostatnio B. Nowacki, *Czeskie roszczenia*, s. 53; idem, *Związki matczyńskie książąt jednoczycieli państwa polskiego w drugiej połowie XIII w. na tle ich polityki projednoczeniowej. Rola polityczna margrabiów brandenburskich z młodszej linii askańskiej*, w: *Docendo discimus. Studia historyczne ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Wielgoszowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. K. Kaczmarek, J. Nikodem, Poznań 2000, s. 171).

uzasadniająca ożywienie zabiegów o koronę<sup>36</sup>. Ten wywód historyka jest interesujący i, jeśli chodzi o generalną konkluzję odnoszącą się do stanu faktycznego — niewątpliwie trafny. Nie sądzę jednak, byśmy mogli zupełnie bagatelizować sytuację formalną. Przemysł był wprawdzie od lat uznawany za tego, który obejmie w przyszłości rządy na Pomorzu, od jakiegoś już czasu rzeczywiście wykonywał władzę zwierzchnią, ale w końcu księciem pomorskim został dopiero od momentu śmierci Mściwoja II.

Do niedawna przeważała w historiografii opinia, że zabiegi koronacyjne Przemysła II podejmowane w Stolicy Apostolskiej zbiegały się w czasie z podobnymi, czynionymi przez Waclawa II. Kluczowym argumentem dla tak sformułowanej hipotezy jest fragment Kroniki zbrasławskiej, dodajmy od razu, fragment niejasny i tak naprawdę nieupoważniający do wyciągania zeń zbyt zobowiązujących wniosków. Świadomi tego stanu rzeczy byli, oczywiście, również historycy, którzy wysuwali na podstawie tego przekazu daleko idące domysły. Powodem komplikacji, czy wręcz nieporozumień, stało się twierdzenie znakomitego historyka czeskiego Josefa Šusty, że pomysł Waclawa II co do korony polskiej zrodził się w 1292 r., realizowany był następnie przez jego poselstwo, przebywające w Rzymie (to, które opisuje Kronika zbrasławska), a celem władcy miało być stworzenie nie królestwa lokalnego, ale uniwersalnego<sup>37</sup>. Tę myśl przejął i rozwinął O. Balzer, starający się wyjść ze sprzeczności Kroniki zbrasławskiej, która o zabiegach koronacyjnych Waclawa II nic nie mówi: „Zachwiewa to wiarygodność przekazu kronikarza co do samego chronologicznego następstwa obu faktów. Pokrywa on widocznie celowo wstydlivym milczeniem nieudaną akcję Waclawa; i można przypuścić, że wysunął zabiegi Przemysła z umysłu jako zdarzenie wcześniejsze, żeby do nich nawiązać opowieść i przez to niejako rzeczowo uzasadnić samą misję Aleksego. W rzeczywistości stosunek chronologiczny obu zdarzeń może być wprost odwrotny; zabiegi rozpocząć mógł Waclaw, a po nim dopiero podjąć je Przemysł [świadczą o tym miała sytuacja polityczna, Waclaw II mógł bowiem pod koniec 1292 r. to uczynić, Przemysł dopiero po układzie z Łokietkiem i Kazimierzem w 1293 r. — J.N.]. Rychlejsza akcja Waclawa da się tu zatem daleko łatwiej wyrozumieć, aniżeli takąż akcja Przemysła”<sup>38</sup>.

Późniejsza historiografia, przyjmując starania Przemysła II o koronę podjęte w Rzymie za fakt dowiedziony, ustosunkowywała się właściwie jedynie do koncepcji J. Šusty rozbudowanej przez O. Balzera. Przyjmowano więc scenariusz oparty na twierdzeniu, że najpierw starania rozpoczął Waclaw II, a akcja księcia wielkopolskiego była odpowiedzią na te starania<sup>39</sup>, bądź uważano, że kolejność była odwrotna (Przemysł ubiegał się o zgodę, a przebywający w Rzymie z ramienia Waclawa II Aleksy miał

<sup>36</sup> T. Jurek, *Przygotowania do koronacji*, s. 169.

<sup>37</sup> J. Šusta, *Vačláv II. a koruna polská*, „Český časopis historický”, 21, 1915, s. 313–323, 327.

<sup>38</sup> O. Balzer, op. cit., t. 2, s. 66–67.

<sup>39</sup> Jedynie tytułem przykładu można przywołać opinię Władysława Karasiewicza, *Jakób II Świnka arcybiskup gnieźnieński 1283–1314*, Poznań 1948, s. 335.

jedynie temu przeszkodzić<sup>40</sup>, lub stwierdzano, że obaj władcy podjęli starania niemal równocześnie<sup>41</sup>. Dotyczyć to miało, w tym przypadku panuje raczej zgodność, 1293 r. Ostatnio ten sposób myślenia zakwestionował T. Jurek, nazywając konstrukcję O. Balzera jedynie „splotem domysłów”<sup>42</sup>. Trudno się z tym nie zgodzić, ale trzeba jednocześnie dodać, że nowa konstrukcja T. Jurka nie jest niczym innym, jak tylko kolejnym „splotem domysłów”.

Odrzucając znaczenie daty zgonu Mściwoja II jako czynnika, który mógłby wpłynąć na decyzję Przemysła II o podjęciu przygotowań do koronacji, historyk stwierdził, aprobuując w ten sposób ustalenia wcześniejszej historiografii<sup>43</sup>, że decydującą rolę w sprawie odegrał nowy układ stosunków w Rzymie. Po śmierci papieża Mikołaja IV nastąpił długotrwały wakant na Stolicy Piotrowej, „uniemożliwiający jakikolwiek postęp w staraniach o polską koronę”. Niewiele zmienił wybór Celestyna V: „Nowy papież okazał się całkowicie apolitycznym idealistą. Rozstrzygnięcia sprawy polskiej korony na pewno nie należało się po nim spodziewać. Pontyfikat jego okazał się zresztą bardzo krótki i nie znamy w ogóle jego pism skierowanych do Polski”. Po jego rezygnacji wybrano w wigilię Bożego Narodzenia 1294 r. Bonifacego VIII, który był „osobistością na wskroś polityczną”, a to stwarzało „wreszcie Przemysłowi możliwość podjęcia na nowo zabiegów o koronę”<sup>44</sup>.

Argumenty T. Jurka brzmią wprawdzie efektownie, ale są jedynie argumentami pozornymi. Wakans na Stolicy Piotrowej, sam w sobie, wcale nie musiał mieć znaczenia dla kwestii podejmowanych starań o koronę przez jakiegokolwiek władcę. Z kilku zresztą powodów. Historyk nie wyobraża sobie chyba, że podejmowane starania sprowadzały się do przybycia danej delegacji do Stolicy Apostolskiej, uzyskania (zapewne najlepiej natychmiastowej!) audiencji u papieża, przedstawienia mu supliki i uzyskania zgody następcy św. Piotra (zapewne również niemal natychmiast). A to oznacza, że aby uzyskać zgodę na pozytywne załatwienie sprawy (dodajmy — jakiegokolwiek sprawy, nie tylko związanej z koronacją), potrzebne były zmusne, cierpliwe i zapewne długotrwałe (a w każdym razie rozłożone w czasie) zabiegi, opierające się przede wszystkim na znalezieniu odpowiednich, a więc wpływowych protektorów, którzy mogliby rzecz całą poprzeć, doradzając papieżowi podjęcie pozytywnej decyzji. Teoretycznie więc wakans niczego nie musiał oznaczać, jeśli jakieś starania podejmowano zanim on nastąpił, ale nie można przy tym wykluczyć i takiej ewentualności, że rozpoczynano je podczas niego, wykorzystując ten czas na znalezienie odpowiednich protektorów, a przy okazji zdobywając wiedzę

<sup>40</sup> Tak np. E. Długopolski, op. cit., s. 29–30.

<sup>41</sup> Tak np. B. Nowacki, *Przemysł II*, s. 142.

<sup>42</sup> T. Jurek, *Przygotowania do koronacji*, s. 167.

<sup>43</sup> Wcześniej w podobny sposób widział problem m.in. E. Długopolski, op. cit., s. 28 (Celestyn V dla spraw świeckich nie miał żadnego zrozumienia, w przeciwieństwie do swego następcy).

<sup>44</sup> Ibidem, s. 169–170.

o rysującej się koniunkturze w Rzymie. A z drugiej strony, któż mógł przewidzieć, że po śmierci Mikołaja IV tak długo nie będzie można wybrać jego następcy?<sup>45</sup>

Nie sposób też zaaprobować pozostałych argumentów przywołanych przez T. Jurka. Jakież znaczenie dla sprawy miał wybór Celestyna V?<sup>46</sup> Historyk jakby sugerował, że Przemysł II nie tylko znał wszystkich potencjalnych kandydatów do schedy po Mikołaju IV, ale z wiedzą równą niemal samemu T. Jurkowi wiedział — jeszcze przed wyborem, albo tuż po nim — że nowy papież jest „apolitycznym idealistą” i na pewno nie zająłby się sprawą jego korony. Z tego mogłoby wręcz wynikać, że ksiązę wielkopolski mógł nawet przewidywać, że Celestyn V szybko złoży urząd. Podobnie mają się rzeczy, gdy odnieść to do roli Bonifacego VIII, bo musiałoby to oznaczać, że Przemysł już na przełomie grudnia 1294 i stycznia 1295 r. (w okresie między wyborem a koronacją nowego papieża) dokładnie wiedział, że Bonifacy jest „osobistością na wskroś polityczną” (i taką pozostanie), a więc na pewno będzie można na niego liczyć w sprawie pozytywnego rozstrzygnięcia starań o koronę. Czyli, inaczej rzecz ujmując, Przemysł II pod piórem T. Jurka urasta do rangi jakiegoś tytana politycznego, niemającego sobie równych w ówczesnej Europie, umiającego wyciągać słuszne wnioski z ogólnie niedostępnej wiedzy, właściwie wykorzystującego w tym celu jakieś profetyczne uzdolnienia. A przy okazji, choć to już zapewne miałyby w tej sytuacji mniejsze znaczenie, ksiązę wielkopolski znałby wszelkie tajniki sytuacji (zarówno kościelnej jak czysto politycznej) panującej w Rzymie.

Uznając, że udział Bonifacego VIII w sprawie koronacji Przemysła II został dowiedziony na podstawie domysłów, które starałem się wyżej podać w wątpliwość, T. Jurek stwierdził, że ostateczna decyzja o podjęciu starań o zgodę na koronację nastąpiła przed kwietniem 1295 r. „Podjęto ją zatem — pisze historyk — podczas pobytu księcia na Pomorzu, gdzie zastać musiały go wieści z Rzymu o wyborze nowego papieża”. Ten krok uczyniono w obecności wielkopolskich doradców książęcych. Po powrocie do Wielkopolski Przemysł dokonał odnowienia wszystkich dawnych przywilejów, opatrując je aktualnie obowiązującą pieczęcią. Ta akcja oznaczała przygotowanie do zmiany charakteru władzy Przemysła<sup>47</sup>. Całkowicie przekonywające są wywody historyka, że w resigillacji należy widzieć nie chęć uaktualnienia wymowy heraldycznej pieczęci, lecz motyw „ujednoczenia

<sup>45</sup> Z tych względów trudno zrozumieć, dlaczego T. Jurek w recenzji z pracy B. Nowackiego (rec., s. 192) z nieskrywaną ironią zarzucił autorowi, że przywoływał bałamutną informację, jakoby Przemysł II podjął starania o koronę w Rzymie w 1293 r., „a więc podczas wakansu na Stolicy Piotrowej!”. Dziwne to tym bardziej, że sam T. Jurek kilka miesięcy wcześniej (*Przygotowania do koronacji*, przyp. 33, s. 174) dopuszczał (!) wręcz taką możliwość: „Teoretycznie możliwe jest co prawda, że wielkopolska suplika złożona została już dużo wcześniej, podczas sediswakacji, albo nawet w 1290 r. Rozwiązanie takie jest jednak bardzo mało prawdopodobne, wcześniejsze wszczęcie polskich zabiegów musiałyby wzbudzić bowiem reakcję dyplomacji czeskiej”.

<sup>46</sup> Wcześniej przynajmniej starano się ten argument, choć błędnie, racjonalizować, widząc w Piotrze z Morrone (wywodzącego się z chłopskiej, wielodzietnej rodziny, pochodzącej z hrabstwa Molise) członka rodu Orsinich, patrz O. Balzer, op. cit., t. 2, s. 64.

<sup>47</sup> T. Jurek, *Przygotowania do koronacji*, s. 170–171 i przyp. 21, s. 171.

mocy prawnej wszystkich dokumentów”. Jedynym wnioskiem, który można przyjąć bez najmniejszych wahań, jest stwierdzenie, że w tym czasie przygotowania do koronacji były już w jakiś sposób zaawansowane, bo przecież nie mogło do niej dojść z dnia na dzień.

Nie ma jednak żadnych dowodów, by łączyć te przygotowania z taką rolą Bonifacego VIII, jakiej dopatruje się T. Jurek. By wzmocnić swój domysł, historyk wprowadził dodatkową sugestię. Jego zdaniem, w kwietniu 1295 r. książę nie mógł jeszcze posiadać pozytywnej odpowiedzi z Rzymu (dodajmy, że jest to rzecz oczywista), ale chronologię losów „koronacyjnej supliki Przemysła oznaczyć można tylko hipotetycznie, acz z dużą dozą prawdopodobieństwa”. To bliższe określenie chronologiczne T. Jurek widzi w skardze arcybiskupa gnieźnieńskiego skierowanej do Stolicy Apostolskiej przeciw — nieuznającemu jego zwierzchności metropolitalnej — biskupowi chełmińskiemu. „Rzecz tę łączyć można niewątpliwie z zabiegami koronacyjnymi. Była bardziej politycznej, niż kościelnej natury. Chodziło wszak o manifestację praw metropolii gnieźnieńskiej — a więc pośrednio Królestwa Polskiego — do ziemi chełmińskiej”. A skoro Jakub Świnka był animatorem idei zjednoczeniowej i najbliższym współpracownikiem Przemysła II, wszystko wskazuje na to, „że suplika w sprawie chełmińskiej stała w ścisłym związku z supliką koronacyjną. Przypuszczać więc można, że równocześnie zostały przedstawione papieżowi”. Bulla w sprawie skargi arcybiskupiej datowana jest 30 maja, a więc „około tego czasu, ale bez wątplenia tydzień lub dwa wcześniej, rozstrzygnięta została najprawdopodobniej przez Bonifacego VIII sprawa korony dla Przemysła. Późniejszy termin nie byłby zresztą możliwy, skoro w początkach czerwca wiedziano już o papieskiej decyzji w kraju”<sup>48</sup>.

I w tym jednak przypadku, podobnie jak z domysłem o planach koronacyjnych z 1290 r., mamy do czynienia wyłącznie z szeregiem mających się uzupełniać domysłów. Zgoda, znamy datę wystawienia bulli papieskiej w sprawie biskupstwa chełmińskiego<sup>49</sup>, ale daty spisania i przedłożenia supliki jednak nie znamy<sup>50</sup>. Tak oto jeden niemożliwy do weryfikacji domysł ma udowadniać inny domysł, podobnie niemożliwy do weryfikacji. Jakież to powody miałyby zresztą skłonić Bonifacego VIII do natychmiastowego zajmowania się tymi dwiema suplikami (z czego jedna jest jednak tylko supliką domniemaną) od razu po koronacji (jeden z argumentów T. Jurka w tej sprawie — przekupstwo — omówię niżej)? Dlaczego miał pozytywnie odpowiedzieć w błyskawicznym tempie na suplikę w sprawie koronacji, a w sprawie drugiej powołać dodatkową komisję<sup>51</sup>, skoro według historyka przekonano go (czy raczej grono jego doradców) wspomnianym argumentem finansowym, który trudno nazwać inaczej niż argumentem

<sup>48</sup> Ibidem, s. 171–172.

<sup>49</sup> KDW, t. 2, nr 734.

<sup>50</sup> Ostrożnie datowano suplikę na okres po zawartej umowie między Przemysłem, Łokietkiem i Kazimierzem w 1293 r., patrz J. Karasiewicz, op. cit., s. 305–308; także np. J. Powierski, *Krzyżacka polityka Przemysła II w pierwszym okresie jego aktywności politycznej*, w: *Przemysła II*, s. 122 i poprzednie.

<sup>51</sup> KDW, t. 2, nr 738.

nie do odrzucenia? Jeśli te dwie sprawy miały być ze sobą powiązane zarówno chronologicznie, jak, nazwijmy to, ideowo, to różnice w podejściu do nich rodzą uzasadnioną nieufność do łączenia ich ze sobą.

Wyrażaną w historiografii niepewność w sprawie istnienia papieskiej zgody na koronację Przemysła II T. Jurek uznaje za zupełnie nieuzasadnioną, ponieważ aż dwa źródła: *Kronika oliwska* i *Kronika zbrasławska* potwierdzają fakt papieskiego przyzwolenia. „Są to źródła niezależne, wiarygodne, niemal współczesne, na ogół dobrze poinformowane. Rzadko który fakt z tych czasów — stwierdza historyk — posiada tak solidną podbudowę”<sup>52</sup>. Optymizm T. Jurka trudno jednak — z paru powodów — podzielić. Z dwóch źródeł, które wspominają o koronacji Przemysła dokonanej za zgodą Stolicy Apostolskiej, jako dowód w dyskutowanej kwestii ostać się może jedynie zapiska z *Kroniki oliwskiej*. I tylko ona powoduje, że nie sposób w pełni zanegować opinii o tym, że książę wielkopolski koronował się, posiadając bullę papieską na ten akt zezwalającą. Albowiem zapisu *Kroniki oliwskiej* nikt nie jest w stanie zanegować, jeśli tylko chce zachować badawczą bezstronność. Nie oznacza to jednak, że należy zrezygnować ze wskazania wszelkich wątpliwości, jakie w tej sprawie się nasuwają. One zaś, jak sądzę, upoważniają do twierdzenia, że problem papieskiej zgody nie jest wcale kwestią jednoznaczną. Jeśli się okaże, że przekaz *Kroniki zbrasławskiej* nie służy podtrzymaniu hipotezy o zgodzie papieskiej, pozostajemy z jedynym źródłem, które o tym informuje, a to już w oczywisty sposób sprowadza problem na mniej pewne pole dyskusji. A w tym wypadku nie może nie dziwić fakt, że inne źródła niemal współczesne analizowanym tu wydarzeniom, szczególnie źródła polskie, o fakcie papieskiej zgody nic nie wiedzą. Wzmiankę *Kroniki oliwskiej* można byłoby tłumaczyć w ten sposób, że autor, pisząc o koronacji Przemysła, posłużył się narzucającym się stwierdzeniem: skoro do koronacji doszło, to musiała się ona odbyć za zgodą papieską. Byłby to więc jedynie domysł, który wydawał się piszącemu czymś oczywistym. Nie ukrywam jednak, że takie tłumaczenie można uznać za wydumane i łatwo byłoby je zbić twierdzeniem, że na siłę stara się udowodniać z góry przyjętą hipotezę. Istnieją natomiast o wiele bardziej solidne argumenty, które pozwalają spojrzeć na kwestię ewentualnej papieskiej zgody z większą ostrożnością.

Kilka z nich przywołał również T. Jurek, ale je zbagatelizował. Brak bulli Bonifacego VIII i wpisu w regestach historyk tłumaczy w następujący sposób: „Nie wszystkie pisma trafiały do papieskich ksiąg — nie ma w nich np. wpisu wspomnianej już bulli w sprawie podległości biskupstwa chełmińskiego. Prawdopodobne wydaje się, że wpisu do regestów zaniechano z powodu pośpiechu w przekazywaniu papieskiego pisma do kraju. Zaginięcie oryginału, wyekspediowanego do Polski jest jeszcze bardziej zrozumiałe. Archiwum Przemysła uległo na pewno rozproszению w burzliwych latach po jego śmierci”<sup>53</sup>. Przystać na takie wyjaśnienie żadną miarą jednak nie sposób. Z jakich to powodów Kuria miała spieszyć się

<sup>52</sup> T. Jurek, *Przygotowania do koronacji*, s. 172.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 174.

z wyekspediowaniem bulli do Polski? W innym miejscu pośpiech Przemysła II historyk tłumaczy obawami o kontrakcję Wacława II (dodajmy, że ten argument także w pełni nie przekonuje), ale chyba Bonifacy VIII takiej kontrakcji nie musiał się obawiać! A innych racjonalnych powodów nie widać, chyba że odwołamy się ponownie do domysłów uprawdopodobniających inny domysł i stwierdzimy, że to delegacja Przemysła prosiła papieża o błyskawiczne działania, ale to już brzmiałoby jak czysta fantazja.

Wpisu supliki (jeśli ona rzeczywiście istniała) do regestów najpewniej nie dokonano z tego powodu, że zwyczaj ten wprowadzono dopiero od czasów pontyfikatu Benedykta XII (są też informacje, że rejestrowanie pojawiło się już na początku XIV w.)<sup>54</sup>. Absolutnie natomiast nie przekonuje sugestia, że bulla, która dotarła do Polski, tutaj zaginęła. Dokument o takiej wadze! Nikt się tym nie zainteresował, ani wdowa po zamordowanym królu, ani jego najbliżsi i wypróbowani doradcy, ani przede wszystkim arcybiskup Jakub Świnka, bez którego być może do koronacji w ogóle by nie doszło. T. Jurek każe nam natomiast uwierzyć w to, że po śmierci Przemysła II w Polsce zapanował taki chaos jak w czasach kryzysu pierwszej monarchii piastowskiej, bo tylko wydarzenie o podobnej randze mogłoby usprawiedliwić rozproszenie królewskiego archiwum.

Słusznie dziwi T. Jurka, sądzącego, że wysłanie supliki z kraju nastąpiło najwcześniej w styczniu 1295 r., bardzo szybki tryb pozytywnego załatwienia sprawy w Rzymie. Słusznie też uważa, że powodem nie mogło być postawienie na księcia wielkopolskiego przeciw Wacławowi<sup>55</sup> oraz że w grę nie wchodził kontekst związany z królem Adolfem z Nassau. Przekonywająca analiza T. Jurka doprowadziła go do jedynej, jak się zdaje, słusznej myśli: „Efektu rozegranej wiosną 1295 r. gry dyplomatycznej wokół polskiej korony nie sposób zatem wyjaśnić w kategoriach logicznie uzasadnionych interesów politycznych”<sup>56</sup>. Skoro jednak historyk zamierzał udowodnić istnienie zgody papieskiej jako odpowiedzi na suplikę z Polski powstałą w styczniu 1295 r., nie mógł doprowadzić swego poprzedniego, bardzo logicznego wywodu do narzucającej się konkluzji: że być może zgody papieskiej jednak wcale nie było, a na pewno nie wiązała się ona z domniemaną supliką z początku 1295 r. W zamian stwierdził, że logikę polityczną musiał zatem zakłócić inny czynnik, którym „było wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tak często wtedy wykorzystywane złoto”, którym przekupiono doradców papieskich i Aleksego, posła Wacława w Rzymie.

Z podobną argumentacją polemizuje się trudno, bo oparta jest na wnioskowaniu, które nie poddaje się żadnej weryfikacji. To, że w Stolicy Apostolskiej posługiwano się podobnym sposobem załatwiania spraw, nie świadczy przecież o tym, że posłużył się nim Przemysł. To, że o podobnych

<sup>54</sup> Patrz S. Szczur, *Supliki Kazimierza Wielkiego*, RH 59, 1993, s. 57–58.

<sup>55</sup> Twierdzono w tej sprawie m.in., że zadecydowały obawy Stolicy Apostolskiej o wzrost potęgi władcy czeskiego, o obawę wzmocnienia uniwersalistycznych roszczeń królów rzymskich, o utratę kontroli nad Polską, związaną z płaconym świętopietrzem, patrz J. Šusta, *Václav II.*, s. 325; idem, *Soumrak Přemyslovců*, s. 455; O. Balzer, op. cit., t. 2, s. 65–66; E. Długopolski, op. cit., s. 29.

<sup>56</sup> T. Jurek, *Przygotowania do koronacji*, s. 174–176.

metodach pisał Ottokar styryjski, a Kronika zbrasławska podała wersję o nieuczciwości Aleksego, także nie dowodzi, że polskie poselstwo posłużyło się metodą przekupstwa. Tak być mogło, ale na zasadzie prawdopodobieństwa jakiegos teoretycznego zdarzenia nie można wyrokować, że wszystkie inne (lub choćby jedno z nich) odbywały się na podobnej zasadzie. Taka metoda prowadzi bowiem wprost do spekulatywnego (i tylko spekulatywnego) pojmowania historii. Poza tym podobne rozumowanie rodzi dodatkowe, bardziej szczegółowe i konkretne wątpliwości. Jakimiż to kwotami musieliby rozporządzać posłowie Przemysła II, gdyby mieli przekupywać w Rzymie na prawo i na lewo wszystkich potencjalnych sojuszników w sprawie pozytywnego załatwienia supliki? Czy „skromny” książę wielkopolski byłby w stanie dysponować podobnymi kwotami? Kiedyż wreszcie miano dostarczyć potrzebnego złota, kiedy podjąć decyzję, że jest ono nieodzowne? Po złożeniu supliki? Ale wówczas bardzo napięty terminarz proponowanego przez T. Jurka rozwoju wydarzeń jeszcze bardziej zawęży możliwości przeprowadzenia wszystkich spraw do maja 1295 r. Przed złożeniem supliki, czyli przed styczniem 1295 r.? Ale przecież wówczas, jak chce historyk, Przemysł nie podjął jednak jeszcze wiążącej decyzji. Nie o złoto musiało więc w tej sprawie chodzić.

T. Jurek zdaje się też zapominać o pewnej ważnej kwestii. Konstytucje papieskie stanowiły, że bulle przed ich opieczętowaniem i wyekspediovaniem powinny zostać przedstawione papieżowi, który dopiero po wysłuchaniu treści (było to drugie czytanie bulli), zezwalał na jej wysłanie. Zwyczaj ten wprowadził papież Mikołaj III, którego pontyfikat przypadał na lata 1277–1280, a bulle te określano mianem *litterae legendae*<sup>57</sup>. Oznacza to, że musielibyśmy poważnie ograniczyć (pytaniem bez odpowiedzi pozostanie kwestia — o ile) czas między wysłaniem supliki z Polski, które miało nastąpić, według historyka, najwcześniej w styczniu, a papieskim fiat z okresu, jak chce T. Jurek, między 16 a 23 maja. Wynika z tego, że otrzymujemy kolejny argument, który podaje w wątpliwość domysły poznańskiego historyka. A nie jest to argument ostatni. Ciśnię się bowiem na usta jeszcze jedno pytanie: dlaczego w suplice sulejowskiej z 1318 r., w której jest przecież mowa o Przemysle i jego królestwie (jej treść przywołuje ekspozycja bulli Jana XXII z 20 sierpnia 1319 r., która była odpowiedzią na suplikę)<sup>58</sup>, ani słowem nie wspomniano o papieskiej zgodzie na jego koronację? Zdaję sobie sprawę, że nie jest to argument, który mógłby cokolwiek rozstrzygać, ale to pominięcie wzmianki o przyzwoleniu Stolicy Apostolskiej na koronę dla Przemysła daje do myślenia. Można bowiem zaryzykować stwierdzenie, że byłby to dodatkowy (i chyba dość ważny) motyw, wzmacniający szanse Łokietka.

Drugim źródłem, które informuje o papieskiej zgodzie na koronację Przemysła II, jest — jak wspomniano — Kronika zbrasławska. Tak się

<sup>57</sup> S. Szczur, op. cit., s. 47–49.

<sup>58</sup> KDW, t. 2, nr 1013; *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae — ex tabulariis Vaticanis deprompta*, wyd. A. Theiner, t. 1, Romae 1860, nr 226. Patrz również W. Abraham, *Stanowisko kurii papieskiej wobec koronacji Łokietka*, w: *Księga pamiątkowa Uniwersytetu Lwowskiego*, Lwów 1900, s. 33–34.



jakoś dziwnie w historiografii złożyło, że ten przekaz zdominował dyskusję o koronacji księcia wielkopolskiego, spychając właściwie relację *Kroniki oliwskiej* na drugi plan. Stało się tak niewątpliwie przede wszystkim dzięki talentom J. Śusty i O. Balzera, których badania — choć nierzadko korygowane — wpłynęły na opinie innych uczonych. We wcześniejszych ustaleniach, które datowały starania podjęte przez Przemysła w Rzymie na 1293 r., mimo licznych zastrzeżeń, jakie budzi przekaz kroniki, istniała przynajmniej wyraźna koincydencja czasowa, która chociażby z pozoru wiązała opowieść o magistrze Aleksym z polską koroną<sup>59</sup>. Dla koncepcji T. Jurka, czego historyk nie dostrzega, przekaz *Kroniki zbrasławskiej* jest raczej w ogóle nieprzydatny.

Zastanawiając się nad wiarygodnością kroniki, stwierdza on, że do podważenia jej relacji nie wystarczają dostrzeżone podobieństwa do opowieści Ottokara styryjskiego, piszącego o poselstwie skierowanym do Rzymu przez Henryka IV Probusa<sup>60</sup>. Mimo że ten sam motyw jest dość podejrzany, skłonny jestem — choć z wahaniem — zgodzić się z opinią T. Jurka. Podobna zgoda panuje w kwestii wątpliwości na temat wiedzy czeskiego kronikarza o, w większości przecież zasłoniętej mgłą tajemniczości, działalności Aleksego. A jednak w sprawie generalnej konkluzji, którą zaproponował historyk, zgody być nie może. Pisze on bowiem: „Historia Aleksego wmontowana jest w szerszy obraz, którego wymowa jest jednoznaczna — dowodzi się za wszelką cenę, że koronacja Przemysła odbyła się w istocie bezprawnie na szkodę i krzywdę Wacława czeskiego. Kronikarz mógł więc wyzyskać tylko niejasne domysły i plotki o dwulicowej dyplomacji Aleksego, który w istocie mógł być po prostu zwykłym oszustem, a nie zdrajcą. Zarazem uderza, że tak nastawiony kronikarz nie neguje bynajmniej samego faktu papieskiego konsensu na koronację Przemysła. Musiał być to fakt tak powszechnie znany, że zaprzeczać mu nie miało sensu”<sup>61</sup>.

Przy ocenie przekazu *Kroniki zbrasławskiej* mówiącego o Aleksym i koronie dla Przemysła, w dotychczasowej historiografii dominowała tendencja polegająca na przyjmowaniu informacji najbardziej wymownych i jakby niedostrzeganiu całego kontekstu kronikarskiej narracji. A to właśnie w całości rozdziału XLIX kryje się najwięcej wątpliwości, które pozwalają, jak sądzę, spojrzeć z powątpiewaniem na wiarygodność interesującego nas przekazu<sup>62</sup>. Ze słów opata Ottona dowiadujemy się oto, że Bernard Kamenz (Dominus Bernhardus, Bernard z Kamence) polecił królowi Wacławowi Aleksego, bardzo sobie oddanego duchownego, obeznanego ze światem, biegłego w prawie kościelnym. Ten zaś tak bardzo zawładnął Wacławem, że nie tylko odtąd obaj żyli w wielkiej przyjaźni, ale król nie podejmował żadnej ważnej decyzji bez wcześniejszego zasięgnięcia rady

<sup>59</sup> Patrz np. J. Šusta, *Václav II.*, s. 315 n.; O. Balzer, op. cit., t. 2, s. 61 n.; S. Zachorowski, op. cit., s. 365; E. Długopolski, op. cit., s. 29–30; B. Nowacki, *Czeskie roszczenia*, s. 72; idem, *Przemysł II*, s. 142; J. Žemlička, op. cit., s. 178–179; V. Vaníček, op. cit., s. 434–435.

<sup>60</sup> T. Jurek, *Przygotowania do koronacji*, s. 173–174.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 174.

<sup>62</sup> *Petra Žitavského Kronika zbraslavská*, wyd. J. Emler, w: *Fontes Rerum Bohemica-rum*, t. 4, Praha 1884, rozdz. 49.

Aleksego. Podczas jednej z rozmów „królewski doradca” zaczął monarsze opowiadać o rzymskich rodach senatorskich (*magnificencia Romanorum proconsulum*) i ich sławnych czynach, tak sterując opowiadaniem, by skłonić Wacława do przyjęcia za swoją myśl, że powinien za pomocą kontraktu ślubnego stać się ich przyjacielem i sojusznikiem. Król, nie wyczuwając podstępu (*Rex igitur in verbis colloquentis dolum nequaquam suspicatus*), uwierzył we wszystko, co usłyszał od Aleksego, który miał dobrze znać stosunki panujące w Kurii, i wysłał go do Rzymu, by doprowadził do realizacji zamierzenia (*fidem auditis annuendo adhibuit atque ipsum Alexium, cui status curie fuit cognitus, pro contrahendo cum Romanis familiaritatis vinculo mox Romam transmittens*). Mało tego, Aleksy otrzymał pełną swobodę działania, król dał mu bowiem opieczętowane pergaminy, które poseł — według własnego uznania — mógł wypełnić dowolną treścią (*multas membranas sigillo insignitas regio sibi dedit, ut si que pacta cum Romanis ex parte sui faceret, membranas convertens in litteras, hec eadem scribendo per ordinem dilacione postposita confirmaret*). Po przybyciu do Rzymu Aleksy doprowadził do podpisania umowy przedślubnej między córką Wacława Jutką a synem Gentilisa Orsiniego, przy czym przyszli małżonkowie byli jeszcze w tym czasie niemowlętami. Dalej autor Kroniki zbrasławskiej pisze, że zawarcie tej umowy miało służyć nie polityce Wacława, ale osobistym celem samego Aleksego, który zamierzał w ten sposób zapewnić sobie możliwość uzyskania godności kościelnych. Nie zadowolili się jednak tylko takim działaniem, bo zdołał jeszcze, na szkodę swego monarchy, załatwić koronę dla Przemysła (*Ipsse siquidem Alexius stipendiis suffultus regiis adiutorio Romanorum ecclesiasticas dignitates nancisci appeciit, nec eo contentus eciam ducem Calisie in regem Polonorum coronari in contemptum proprii domini clandestine procuravit*). Ale kiedy Aleksemu skończyły się pieniądze otrzymane od Wacława II i kiedy miał wrócić do Czech, został zamordowany przez swego sługę. Na koniec zaś Otton dodawał, że z małżeństwa Jutki z Orsinim nic nie wyszło, bo królowna krótko potem zmarła.

Tak brzmi przekaz Kroniki zbrasławskiej, w sposób ewidentny nieupoważniający, jak sądzę, do wyciągania zeń wniosków, które stały się podstawą hipotezy wiążącej koronację Przemysła II z działalnością w Rzymie Aleksego, posła króla czeskiego. Tak naprawdę bowiem przed wyciągnięciem z fragmentu kroniki zobowiązujących spostrzeżeń powstrzymuje istota jej treści. I najpoważniejszym zarzutem wcale nie jest stwierdzenie, że Aleksy być może był w ogóle postacią fikcyjną, nie posiadamy bowiem o nim żadnych innych wiadomości. Najpoważniejszym zarzutem jest ciąg przyczynowo-skutkowy, który przedstawił opat Otton, autor analizowanego fragmentu. Nie twierdził on przecież, jak chce historiografia, że inicjatorem misji Aleksego do Rzymu, a więc jednocześnie autorem całej przedstawionej koncepcji politycznej, był Wacław. Jedyńm jej pomysłodawcą miał być Aleksy, który pod piórem kronikarza urastał do rangi doskonałego, chciałoby się napisać — modelowego, awanturnika, człowieka niemal znikąd, potrafiącego sterować monarchami i ich przechytrzać. W tym samym kontekście (choć stało się to zapewne bezwiednie, bo wszak kronika

opiewa czyny króla) Waclaw jawi się czytelnikowi jako władca bezwolny, nieznający ludzi, naiwny do granic możliwości, pozwalający sobą kierować.

Tak więc już sama osnowa całej historyjki nadaje odpowiedni wydźwięk pozostałej części opowieści, która jest jedynie pewnego rodzaju exemplum moralizatorskim<sup>63</sup>. Nic więc dziwnego, że pozostałe przywołane szczegóły są odpowiednie dla tak sformułowanego tematu, a nie dla faktograficznej opowieści o wydarzeniach, które miały miejsce w rzeczywistości. Pozostawiam poza dyskusją owe opieczętowane pergaminy, bo ten wątek idealnie tłumaczy się poprzednio przedstawionym wizerunkiem nieporadnego władcy. Jakże jednak inaczej ocenić informację, że Aleksy zaopatrzony został w sporą ilość pieniędzy (pozostawiamy poza dyskusją te, które zapewne otrzymał na własne wydatki)? Po cóż były one potrzebne? Żeby przekupić rody senatorskie, z którymi miał skoligacić Waclawa? Przecież to brzmi naiwnie. Na związku małżeńskim zależeć bardziej musiało (z ewidentnych względów prestiżowych) Orsinim czy jakimkolwiek innemu rodowi senatorskiemu, a nie władcy czeskiemu. A już na pewno nie do tego stopnia, by ten ostatni musiał posługiwać się przekupstwem w podobnej sprawie! Niedorzecznie brzmi również wątek zabiegów o osiągnięcie beneficjów kościelnych. Sukces misji Aleksego (żeby wszystko brzmiało dosadniej, kronikarz o tym sukcesie pisze) automatycznie przecież oznaczał zaszczyty, które poseł otrzymałby od samego Waclawa. A skoro już o tym mowa, skąd w tym domniemanym Aleksym chęć wywyższenia własnej osoby kosztem króla, który miał się niby znajdować pod jego przemożnym wpływem, a więc najpewniej nie szczędził mu wcześniej nagród. Nieprzekonywający wreszcie jest wątek mówiący o powrocie Aleksego, w sposób niedwuznaczny wskazujący, że poseł zamierzał wracać do Czech, bo przecież tam był jego dom. A wszystko po sprzeniewierzeniu królewskich pieniędzy!

W tekście pojawia się również, niczym *deus ex machina*, informacja o załatwieniu korony Przemysłowi. Przy czym zauważmy, że kronikarz, sygnalizując jedynie ten wątek, ani słowem nie pisze o przekupieniu Aleksego. Przekupstwo czeskiego posła jest wyłącznie supozycją historiografii<sup>64</sup>. Wydaje się wręcz, że Otton nawet tego nie sugeruje, a skoro tak, to informacja o załatwieniu przez Aleksego korony dla „księcia kaliskiego” przestaje być w ogóle wzmianką, do której można podejść poważnie. Jeśli jednak w Rzymie przedstawiciele księcia wielkopolskiego mieli się posłużyć przekupstwem, jak chce tego T. Jurek, nasuwa się pytanie: po cóż potrzebny byłby im pośrednik, którego nie tylko trzeba by było także opłacić,

<sup>63</sup> Szczególne znaczenie ma tu zdanie: „O dolosi nunccii detestanda perfidia!” i fragment: „Alexius / Sic fraudulenter cecidi muscrone peremptus / Et male finivit, qui defraudare cupivit / Regem devotum. Fraudes fuge, reddere debes votum. / Si servire velis dominis, estoque fidelis. / Ne mala te tangat passio, ne te mater tua plangat. / Ne de morte tua monachi dicant tibi huha”.

<sup>64</sup> O. Balzer (op. cit., t. 2, s. 67–68), widzący w Aleksym, o czym wspomiano, wysłanego przez Waclawa posła, który miał dla niego załatwić koronę w Rzymie, twierdził, że poseł nie został przekupiony, ale stał się „kozłem ofiarnym”, który miał usprawiedliwić niepowodzenie dyplomacji króla czeskiego. „Mało komu — pisał historyk — wyrządzono tyle niesprawiedliwości, ile temu zapewne najwierniejszemu słudze swojego pana; nie w jego bowiem mocy leżało odwrócić to, co przyniósł ze sobą nowy układ stosunków politycznych na dworze papieskim”.

ale w dodatku pośrednik dość wątpliwy? Bo przecież nie ma najmniejszych podstaw, by uwierzyć w słowa kronikarza, mówiącego o tym, że Aleksy znał doskonale stosunki panujące w Kurii. Skąd miałby je znać? Przyjęcie takiej ewentualności oznaczać przecież musiałyby, że nasz bohater nie tylko był najważniejszą osobą na dworze Waclawa — co Otton, pewnie bezwiednie, dał do zrozumienia — ale w dodatku należał do grona (raczej niezbyt chyba liczego) osób najbardziej wpływowych w Rzymie. Gdyby jednak tak było, jego domniemana kariera nie rozpoczynałaby się i rozkwitała w otoczeniu Bernarda z Kamence (okres prawdziwych wpływów tego ostatniego — nie licząc kariery na dworze Probusa, ta jednak miała charakter lokalny — rozpoczął się już po interesującej nas historii opisywanej w kronice), ale kwitła w Kurii.

Pozostawiając te niesprawdzalne dywagacje, których jednak nie sposób pominąć przy analizie XLIX rozdziału Kroniki zbrasławskiej, należy zwrócić uwagę na sprawę ważniejszą dla prowadzonej tu dyskusji. Dla propozycji T. Jurka fragment poświęcony Aleksemu jest w ogóle nieprzydatny. Domniemana bowiem misja czeskiego posła daje się łatwo zamknąć chronologicznie w okresie od wiosny/lata 1293 do (najpóźniej) wiosny/lata 1294 r., ponieważ punktem odniesienia dla niej są daty urodzin i zgonu Jutki<sup>65</sup>. Córka Waclawa przyszła na świat wprawdzie 1 marca, ale początek podróży Aleksiego należałoby o czas jakiś przesunąć, bo wyjeżdżając, musiał już wiedzieć o jej narodzinach, skoro to ją chciał wydawać za młodego Orsiniego. Królowna zmarła 3 sierpnia następnego roku, ale opat Otton wyraźnie pisze o pewnej różnicy czasowej między niesławnym końcem poselstwa Aleksiego a późniejszym nieco zgonem Jutki. Gdyby więc przyjąć propozycję T. Jurka, który twierdzi, że Przemysław rozpoczął starania o koronę na początku 1295 r., musielibyśmy napisać, że Aleksy, nieposiadający już żadnych środków finansowych (a to jest bardzo istotne i bardzo wyraźnie ujęte w opowieści opata Ottona), czekał w Rzymie co najmniej przez pół roku na ewentualne propozycje, przeczuwając, że zgłoszą się do niego przedstawiciele księcia wielkopolskiego, i pozwolił się zabić dopiero wiosną, bo wszak musiałyby dopilnować, żeby decyzja papieaska była pozytywna. W tym czasie zaś Waclaw, choć jego córka, główny powód misji Aleksiego, od paru miesięcy już nie żyła, nie zainteresowałby się losem swego ulubionego doradcy i oddanego przyjaciela.

Na koniec zaś tego wątku należałoby jeszcze dodać, że nieprzekonywająco brzmi również stwierdzenie T. Jurka, który uważa, że skoro kronikarz nie neguje faktu papieskiej zgody na koronację, choć nie mógł go aprobować, musiał to być fakt tak „powszechnie znany, że zaprzeczać mu nie miało sensu”. Jeśli miał to być fakt powszechnie znany, szczególnie powszechnie znany w Czechach, dlaczego nic o nim nie wie inne czeskie, także współczesne wydarzeniom, źródło — kronika tzw. Dalimila?<sup>66</sup>

<sup>65</sup> Doskonale świadom tego był już O. Balzer, op. cit., t. 2, s. 61.

<sup>66</sup> Dodajmy, że w sprawie znalezienia osób, które uzyskały w Rzymie zgodę na koronację, T. Jurek (*Przygotowania do koronacji*, s. 176–177) też nie jest do końca konsekwentny. Pisze o „biegłych” i „zręcznych” posłach księcia, nad którymi miał w Kurii czuwać Wilhelm de Sancto Geminiano, a do tego dołącza również „magistra Aleksiego”. Przed laty W. Karasiewicz

Wiążąc koronację Przemysła II ze zgodą papieską i twierdząc, moim zdaniem w sposób nieuprawniony, a z całą pewnością jedynie spekulatywnie, że ta miała związek z bullą Bonifacego VIII (z 30 V 1295), będącą odpowiedzią na skargę arcybiskupa gnieźnieńskiego, T. Jurek pisze: „Papieska odpowiedź [w sprawie koronacji — J.N.], datowana przypuszczalnie w końcu maja, nadejść mogła do Wielkopolski najwcześniej na początku czerwca (w tym czasie, jak zobaczymy, o rzymskich decyzjach musiano już wiedzieć w Pradze). Dwutygodniowa podróż z Rzymu do Poznania wydaje się nieprzekraczalnym szczytem ówczesnych możliwości komunikacyjnych. Pisma oczekiwano już na pewno niecierpliwie, jak zdaje się wskazywać obserwacja ówczesnego itinerarium Przemysła II, nerwowo krążącego między Poznaniem a Kaliszem, a więc wzdłuż zachodnich rubieży swego władztwa”<sup>67</sup>. W tym fragmencie doskonale widać, że próba udowodnienia papieskiej zgody na koronację Przemysła II opierać się może wyłącznie na — całkowicie niepoddających się jakiegokolwiek weryfikacji — założeniach. Poza tym nieodparcie nasuwa się pytanie, po co Przemysł miał tak „krążyć” między Poznaniem a Kaliszem, w dodatku koniecznie krążyć „nerwowo”, jeśli to „krążenie” miałoby mieć jakiś związek z oczekiwaną odpowiedzią z Rzymu. Przeciż z powodu swego niefrasobliwego zachowania książę mógł się łatwo minąć z poselstwem, a to jedynie niepotrzebnie wydłużałoby oczekiwanie! Najłatwiej zresztą uniknąłby komplikacji, gdyby zatrzymał się dłużej w jednym miejscu, najlepiej w odpowiednim punkcie na samej granicy, bo zapewne (podążając śladem myśli T. Jurka) wiedział, skąd wiozący pismo nadjadą.

(op. cit., s. 306, 335). wiążący koronację księcia wielkopolskiego ze staraniami Waclawa, twierdził, że za sprawą koronacji Przemysła stali Wilhelm de Sancto Geminiano i jego współpracownik Piotr Polak („dowiedziawszy się o akcji podjętej przez Waclawa II w sprawie koronacji [obaj — J.N.], uwiadomili o tym Przemysła II, który ze swej strony przez nich natychmiast rozpoczął starania o koronę”). Tę samą myśl podjął ostatnio i rozbudował Edward Rymar (*Stosunki Przemysła II z margrabiami brandenburskimi ze starszej linii askańskiej w latach 1279–1296*, w: *Przemysł II*, s. 140–144; idem, *Dominikanin Piotr Polak — biskup kamiński*, w: idem, *Biskupi — mnisi — reformatorzy. Studia z dziejów diecezji kamińskiej*, Szczecin 2002, s. 75). Twierdzi on, że dominikanin Piotr Polak, penitencjarz papieski, przyszedł biskup kamiński, który „odegrał pozytywną rolę” w przygotowaniu koronacji księcia, był tożsamy z Piotrem (frater Petrus ordinis fratrum Predicatorum), świadkiem umowy kępińskiej z 1282 r., którą być może spisywał, i dominikaninem Piotrem, lektorem wrocławskim, świadkiem ugody milickiej z tego samego roku. Krzysztof Kaczmarek, któremu bardzo dziękuję za udostępnienie mi wyników badań ze swej przygotowywanej obszernej monografii poświęconej szkołom i szkolnictwu polskich dominikanów, moim zdaniem, w sposób niebudzący wątpliwości udowadnia, że nie ma podstaw, by penitencjarza Piotra, późniejszego biskupa kamińskiego, identyfikować z Piotrami, świadkującymi na dokumentach umów kępińskiej i milickiej. Z tego względu nie ma podstaw, by widzieć w Piotrze osobę wcześniej znającą Przemysła, któremu ten w dowód wdzięczności za starania o koronę być może wyjednał u papieża nominację biskupią. E. Rymar sugeruje również, że określenie „de Polonia”, które występuje w źródłach, odnoszących się do osoby Piotra, oznacza „też zapewne narodowość”. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że do końca XIV w. polska prowincja dominikańska obejmowała również Czechy, Piotr, penitencjarz papieski, mógł być równie dobrze Czechem. Jedyną rzeczą, która nie budzi wątpliwości, jest stwierdzenie, że Wilhelm de Sancto Geminiano był pełnomocnikiem Świnki w sprawie sporu z biskupem chełmińskim, a Petrus de Polonia był jego współpracownikiem. Łączenie zaś tego sporu ze staraniami o koronę dla Przemysła może być traktowane wyłącznie jako (moim zresztą zdaniem raczej dość daleko idący i chyba wątpliwy) domysł.

<sup>67</sup> T. Jurek, *Przygotowania do koronacji*, s. 177.

Można by też zapytać, dlaczego książę w ogóle tak bardzo miałby się spieszyć. Tłumaczenie tego pośpiechu, które proponuje T. Jurek („Używszy podstępu w Kurii spieszono się teraz, by uniknąć ewentualnej czeskiej kontrakcji dyplomatycznej, która mogła być może jeszcze spowodować zmianę papieskiej decyzji”), także nie przekonuje<sup>68</sup>. Jeśli nie istniała zgoda papieska, cała dyskusja o pośpiechu jest zbyteczna, jeśli bulla jednak została wystawiona, sugestie związane z obawami o protest Waclawa brzmią sztucznie. Szczególnie z tego powodu, że informację o nich posiadamy jedynie z Kroniki zbrasławskiej, ta zaś w interesującym nas fragmencie ponownie wspomina o tym, że koronę Przemysłowi wyjednał Aleksy<sup>69</sup>. Moim zdaniem, w zupełności pozwala to na bardzo sceptyczne potraktowanie domniemyanych protestów Waclawa, które skierowane miały być bezpośrednio do księcia wielkopolskiego, a następnie do Stolicy Apostolskiej.

Inaczej widzi tę kwestię T. Jurek (w sprawie samych protestów nie jest to odosobnione stanowisko w historiografii), który w dodatku starał się znaleźć posła króla czeskiego mającego w Gnieźnie protestować przeciw decyzji księcia wielkopolskiego. Posłem tym miał być biskup lubuski Konrad<sup>70</sup>. Jest to jednak kolejny nieprzekonywający domysł. Obecność Konrada w Gnieźnie przed koronacją jest istotnie potwierdzona, ale to potwierdzenie dotyczy jedynie daty rocznej<sup>71</sup>, nijak więc nie może służyć do udowodnienia domysłu, że biskup przybył tam wówczas w sprawie wniesienia protestu. Konrad w połowie czerwca był jeszcze w Pradze (a jest to informacja potwierdzona). T. Jurek, wykorzystując dawny domysł J. Śusty, posunął się dalej, przyjął bowiem, że biskup lubuski w Gnieźnie znalazł się tuż przed 26 czerwca i wziął udział w koronacji Przemysła. Jeśli biskup lubuski w Gnieźnie otrzymał nadanie od księcia wielkopolskiego (chodziło o wieś Przybysław) znacznie wcześniej, a to brzmi prawdopodobnie, nie ma żadnych dowodów, że przybył do Wielkopolski ponownie w czerwcu<sup>72</sup>.

Podsumowując przedstawione uwagi, należy stwierdzić, że raczej nieprzekonywająco brzmią domysły, że początek starań Przemysła II o koronę miał miejsce już w 1290 r. Ze względu na podstawę źródłową nie potrafię bez wahań wskazać jakiejś bliższej daty, która zapoczątkowywała ten proces. Uważam jednak, że bardziej prawdopodobnie brzmią sugestie, by

<sup>68</sup> Ibidem, s. 177–178.

<sup>69</sup> *Petra Žitavského Kronika zbraslavská*, rozdz. 50: „a sede apostolica procurante Alexio impetravit. — — rex Wenceslaus, ne sedi apostolice, a qua se ille confirmatum asseruit, inveniretur contrarius, contemptum sibi irrogatum Romano pontifici missis legatis exposuit et quod virtute bellica per se potenter, insticia suffragante, retractare potuit, ut devotum se ecclesie Romane ostenderet, cassari auctoritate apostolica cum debita mansuetudine postulavit”.

<sup>70</sup> T. Jurek, *Przygotowania do koronacji*, s. 178–179.

<sup>71</sup> KDW, t. 6, wyd. A. Gąsiorowski, H. Kowalewicz, Warszawa 1982, nr 49.

<sup>72</sup> Poza obecną dyskusją pozostawiam kwestię uczestnictwa biskupów i książąt (ostatnio pisał o tym J. Bieniak) w koronacji Przemysła, ponieważ jest to problem na inną rozprawę, której wynik może wpłynąć na ustosunkowanie się do charakteru królestwa utworzonego w 1295 r.

początki tego zamierzenia widzieć w 1293 r. i łączyć je z umową kaliską<sup>73</sup>, choć i w tym przypadku rzecz jest mocno niepewna i budzi wątpliwości<sup>74</sup>. Najbezpieczniej jest więc chyba widzieć starania o koronację w kontekście Pomorza Gdańskiego. Czy mogło to mieć związek, jak sugerowała Krystyna Zielińska<sup>75</sup>, ze wzmożoną aktywnością Przemysła i Mściwoja II od początków 1294 r., która wyrażała się nadaniami i przywilejami, szczególnie dla arcybiskupa gnieźnieńskiego, czy raczej należy wiązać to z okresem nieco późniejszym, z przejmowaniem Pomorza po Mściwoju, tego zapewne rozstrzygnąć się nie da. W sprawie ewentualnej zgody papieskiej na koronację skłaniam się do myśli wyrażonej przez Gerarda Labudę<sup>76</sup>, który akt wywyższenia Przemysła łączył z rolą Jakuba Świnki. Uważam zatem, że bardziej prawdopodobnie brzmi hipoteza mówiąca o tym, że książę wielkopolski został koronowany bez zgody papieskiej, ale jednocześnie nie wykluczam (z powodu jednoznacznej wzmianki *Kroniki oliwskiej*), że za wszystkim stać mogła bulla Bonifacego VIII. Jeśli jednak przyjąć tę drugą ewentualność, z całą pewnością trzeba stwierdzić, że starania o zgodę Stolicy Apostolskiej musiały zostać podjęte znacznie wcześniej, niż domyśla się tego T. Jurek, którego wizja przygotowań do koronacji Przemysła II — niestety — nie przekonuje.

### Controversies about Preparations for the Coronation of Przemysł II

The author considers the establishment of the circumstances accompanying preparations for the coronation of Przemysł II by referring to heretofore proposals made in historiography. The most controversial questions, caused by sparse source material, involve discovering the reasons which persuaded the duke of Greater Poland to initiate endeavours aimed at assuming the crown, the determination of the time when this idea appeared in his plans, as well as an attempt to answer the question whether this was a one-time undertaking or a task realised in stages, and whether an active part in Przemysł's plans was played by the Apostolic See.

In reference to the proposals made by E. Długopolski and the more recent ones formulated by T. Jurek, the author of the article declared that the hypothesis maintaining that Przemysł II embarked upon his first efforts in 1290 remains insufficiently confirmed. The arguments cited by the two above mentioned historians are unconvincing, since they are based on exceedingly far-reaching assumptions, and remain dubious, especially if they are connected with the political situation in

<sup>73</sup> KDW, t. 2, nr 692; *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. 4, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś, Wrocław 1969, nr 886; *Codex diplomaticus Maioris Poloniae*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1840, nr 76.

<sup>74</sup> Słusznie T. Nowakowski stwierdzał (*Małopolska elita władzy*, s. 101), że ani ta umowa nie spotkała się z żadnym odzewem w Małopolsce, ani nie ma żadnych wzmianek o militarnym czy dyplomatycznym działaniu jej uczestników. Być może więc poza zmanifestowaniem intencji wobec Waclawa, ewentualnie jakimiś „marzeniami” o Krakowie, nic więcej w umowie się nie kryło.

<sup>75</sup> K. Zielińska, *Zjednoczenie Pomorza Gdańskiego z Wielkopolską pod koniec XIII wieku. Umowa kępińska 1282 r.*, Toruń 1968, s. 102.

<sup>76</sup> G. Labuda, op. cit., s. 200, choć na s. 207–208 historyk wyrażał swą myśl jeszcze bardziej ostrożnie.

which Przemysław found himself after leaving Cracow. The only argument which cannot be questioned is the ideological message of the ducal seal featuring a crowned eagle. Apparently, it too does not provide sufficient foundations for claiming that the duke of Greater Poland wished to realise his project in 1290.

A further part of the article refers to a hypothesis proposed by T. Jurek, who suggested that the duke returned to his interrupted coronation plans at the beginning of 1295 by exploiting changes occurring at the Apostolic See. A reference to polemical assertions, with particular emphasis on the Chronicle of Zbraslav, differently interpreted by the author of the article than has been the custom in heretofore historiography, led to a conclusion maintaining that if the duke of Greater Poland did proceed to win the support of Rome, he could not have pursued his plans during the pontificate of Boniface VIII.

In a summary, the author asserted that it is impossible to try to unambiguously define the first attempts at winning the royal crown, made by Przemysław II, but that they should be most probably linked with the year 1294 and the duke's rule over Gdańsk Pomerania. As regards the eventual part performed by the Apostolic See, the author is inclined to accept the suggestion that the coronation took place without papal consent, although this fact remains dubious, since it is negated by the Chronicle of Oliwa, whose message cannot be questioned. On the other hand, the Chronicle of Zbraslav appears to be of little reliability. If the coronation of Przemysław did take place with the approval of the Apostolic See then efforts to win it must have taken place much earlier than proposed by T. Jurek, whose establishment of the circumstances of preparations for the coronation was judged as highly unconvincing.

*Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska*